Nr. 253. We Lwowie, wtorek dnia 2 czerwca 1903. Rok XXXVI.

**Prenumerata wynosi:**
**we Lwowie:**
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
**na prowincji:**

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie . . . | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie . | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny . . . . | 3 hal. | 5 hal. |
| popołudniowy | 8 hal. | 10 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Wiec narodowy.

**Lwów** 2 czerwca.

Gdy w roku zeszłym druty telegraficzne rozniosły wieść o znęcaniu się cywilizatorów pruskich nad dziatwą polską we Wrześni za to, że chciała w swym ojczystym języku uczyć się katechizmu i słać modły swe przed tron Pana Zastępów, jeden okrzyk oburzenia przeleciał po wszystkich ziemiach polskich, znajdując echo u wszystkich narodów cywilizowanych. List Sienkiewicza, dający dzielną, męską odprawę barbarzyńskim Prusakom i wzywający do składek na ofiary gwałtów pruskich, poruszył wszystkich. Składki popłynęły u nas tak hojnie, jak rzadko kiedy, w społeczeństwie naszem, dotkniętem w swych najświętszych uczuciach, zakotłowało, wzbudziło się w niem gorące pragnienie dania odpowiedzi na zbrodnię wrześnieńską jakąś manifestacją, pragnienie skonsolidowania sił swych we wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny. I urodziła się wówczas myśl obchodu grunwaldzkiego, powstał zamiar zwołania wiecu narodowego.

Obchody grunwaldzkie, za przykładem Lwowa, odbywały się w całym kraju i podniosły ducha narodowego — równocześnie zaś zaczęły się prace komitetu przygotowawczego wiecowego. Prace te ukończono i zwołano wiec, który przez dwa dni: niedzielę i poniedziałek obradował w murach naszego miasta.

Przebieg obrad wiecu podamy w numerze popołudniowym. Tu jedynie zaznaczamy, że jeśliby wiec nic więcej nie uczynił, jak tylko to, że skupił razem do wspólnej pracy, dobro Ojczyzny mającej na celu, wszystkie stany, bo widzieliśmy na wiecu i tych od pługa w odświętnych siermięgach i tych od warsztatu w ciężkim znoju, pracujących na chleb powszedni i mieszczan, którzy w miłości Ojczyzny nikomu wyprzedzić się nie dadzą i kapłanów naszych, którzy wszędzie są tam i przodują ludowi, gdzie chodzi o rzecz dobrą i patrjotyczną, i tych z dworu wiejskiego, i tych, co pracą swą umysłową dodają blasku polskiej nauce i wreszcie niewiasty nasze, których tak się bał największy i najniebezpieczniejszy wróg nasz Bismark — to już przez to, że wszyscy ci zasiedli razem, aby szczerze i roztropnie radzić nad lepszą dolą narodu, wiec uczynił wiele i nie przebrzmi, bo przebrzmieć nie może bez echa, bez wydania dodatnich rezultatów. Lecz pracy to dopiero początek i początek drobny. Uchwalone na wiecu rezolucje, nie powinny pozostać tylko pięknemi rezolucjami na papierze. W myśl ich powinna pójść praca wytężona po całym kraju, praca solidarna w kierunku narodowym, wolna od polityki i agitacji kastowej, bo tylko jedności siłą zwyciężyć potrafimy.

Z przebiegu obrad podnieść należy tu na wstępie jedną chwilę, która na zebranych potężne wywarła wrażenie. Było to w niedzielę na początku pierwszego posiedzenia wiecu w sali Filharmonji. Przewodniczący komitetu przygotowawczego p. Romanowicz zagaiwszy obrady, przemówienie swe zakończył rezolucją, stwierdzającą jedność narodową z ziemiami polskiemi pod innymi zaborami i wyrażającą rodakom pod rządami: pruskim i rosyjskim cześć i wdzięczność za ich w ciężkim ucisku i wśród srogich cierpień niezłomną wierność dla narodowej idei, za ich wytrwałą, ofiarną pracę dla przyszłości i za skuteczną obronę narodowego bytu i pogłębianie tego bytu. Rezolucję tę przyjęto z entuzjazmem. Licznie zebrani uczestnicy wiecu powstali z swych miejsc, oklaski umilknąć nie chciały, wszyscy czuli, że słowa rezolucji, wyjęte są z ich serc. Była to chwila wspaniała, a potężne jej wrażenie zapisało się na zawsze niezatartymi rysami w umysłach wszystkich.

* * *

Już w sobotę zaczęli się zjeżdżać uczestnicy wiecu ze wszystkich stron kraju. Komisja gospodarcza, urzędująca na dworcu, witała gości, wskazywała im zamówione kwatery, a włościan pomieściła w sali „Gwiazdy“. Uczestników zgłosiło się przeszło 1200, a w obradach między innymi brali udział ks. Jerzy Czartoryski, ks. Władysław Sapieha, posłowie Cieński, Rotter, Petelenz, Bojko, Grek, Rayski, Krzysztofowicz, Brunicki, Głąbiński, Żardecki, Loewenstein, Jahl, Tarnawski, Rutowski, prezes kasy oszczędności Niezabitowski, Władysław Gniewosz i w. i. Przybyli także goście z Poznańskiego, Królestwa i Litwy. Włościanie byli bardzo licznie reprezentowani.

W niedzielę po uroczystem nabożeństwie w archikatedrze, zebrali się uczestnicy wiecu w liczbie około 700 osób, na pierwsze posiedzenie w sali Filharmonji. Sala przedstawiała piękny widok. Od czarnych surdutów malowniczo odbijały siermięgi włościan i barwne suknie pań, na twarzach wszystkich widać było pewne poruszenie, z niecierpliwością i zajęciem oczekiwano rozpoczęcia się obrad.

Obrady wiecu zagaił przewodniczący komitetu przygotowawczego, poseł Tadeusz Romanowicz. Powitał zebranych i podziękował im za liczne przybycie, poczem mówił o potrzebie solidarnej pracy narodowej bez różnicy stronnictw i o konieczności utrzymania życia objawiającego się w rozmaitych prądach i stronnictwach.

Z kolei skreślił dotychczasowe prace komitetu wiecowego, przygotowane przez komitet referaty i rezolucje, poczem omawiał położenie obecne Polaków pod zaborem pruskim i rosyjskim. Przemówienie swoje zakończył postawieniem następującej rezolucji:

„Zgromadzeni na pierwszym wiecu narodowym we Lwowie, stwierdzają nierozerwalną jedność narodową z ziemiami polskiemi pod innymi zaborami, wyrażają rodakom pod rządem rosyjskim i pod rządem pruskim cześć i wdzięczność za ich w ciężkim ucisku i wśród srogich cierpień niezłomną wierność dla narodowej idei, za ich wytrwałą, ofiarną pracę dla przyszłości i za skuteczną obronę narodowego bytu i pogłębianie podstaw tego bytu.

„Oświadczają gotowość do niesienia im bratniej pomocy we wszelkiej potrzebie i na każde ich zawołanie i zapewniają, że my w tej dzielnicy, w pracy nad narodowem odrodzeniem zawsze myślą o narodowej całości kierować się będziemy.

„Wybór dróg i środków działania w tamtych dzielnicach należy pozostawić ich własnemu patrjotycznemu sądowi i dlatego wiec wstrzymuje się od jakichkolwiek w tym względzie szczegółowych uchwał a wyraża tylko niezłomne przekonanie, że działanie Polaków w każdej dzielnicy, zastosowane do odrębnych jej warunków, jednak zawsze do jednego, wszystkim Polakom wspólnego celu zmierzać będzie.“

Następnie zabrał głos prezydent miasta dr. Małachowski, a witając uczestników wiecu imieniem stolicy kraju, wyraził życzenie, aby dwa główne cele wiecu: zespolenie stronnictw i stanów oraz uświadomienie ludu polskiego, wydały w jak najkrótszym czasie pożądane owoce.

Z kolei dokonano wyborów. Przewodniczącym wiecu wybrano posła Tadeusza Romanowicza, zastępcami pp. Władysława Gniewosza, Jakóba Bojkę, dra Godzimira Małachowskiego, Jana hr. Potockiego, ks. Michejdę ze Śląska i dra Bandrowskiego; sekretarzami: Kazimierza Bartoszewicza, dra Szczepana Mikołajskiego, dra Edwarda Liliena, Bronisława Laskownickiego i Klemensa Kołakowskiego.

Nastąpił podział na sekcje: wybór przewodniczących i sekretarzów poszczególnych sekcji: W sekcji organizacyjnej wybrani: przewodniczącym poseł dr. Bernadzikowski, jego zastępcą dr. Fischer; w sekcji obrony narodowej przewodniczącym dr. Thullie, zastępcą redaktor Konopiński; w sekcji dla sprawy rozwoju wewnętrznego przewodniczącym ks. prałat Gnatowski, zastępcą dr. Bandrowski.

Na tem o godz. ½12 w południe zamknął przewodniczący pierwsze posiedzenie.

W niedzielę popołudniu i wczoraj rano obradowano w sekcjach.

Wczoraj po południu odbyło się drugie i ostatnie ogólne zebranie uczestników wiecu. Przedłożono na wiecu i uchwalono wypracowane na posiedzeniach sekcyj rezolucje, poczem zabrał głos p. Romanowicz i podziękował zebranym za przybycie na wiec i udział w obradach, wyrażając życzenie, aby prace wiecu przyniosły sprawie polskiej, Ojczyźnie, jak największy pożytek.

Imieniem zebranych złożył prezydjum wiecu i komitetowi przygotowawczemu serdeczne podziękowanie p. Tarnawski.

Na tem wiec się zakończył.

## Zjazd słowiańskich dziennikarzy.

*(Telegr. „Dzien. Polsk.“).*

**Pilzno.** Podczas podróży z Pragi do Pilzna, w sobotę rano, witano uczestników Zjazdu serdecznie we wszystkich stacjach. W Karlutynie powitał gości, jako synów bratnich narodów słowiańskich, naczelnik powiatu Szulc, podnosząc skuteczną działalność słowiańskiego dziennikarstwa i życząc mu jak najpomyślniejszych rezultatów. Córka jego, panna Szulc, wręczyła prezesowi Związku słowiańskich dziennikarzy, Chylińskiemu, wspaniały bukiet. P. Chyliński dziękując zaznaczył, że tak piękne i serdeczne przyjęcie jest dobrym prognostykiem dla powodzenia kongresu w pracy około urzeczywistnienia szlachetnych ideałów, które przyświecają słowiańskiemu dziennikarstwu. Z dworca udano się powozami na zwiedzenie sławnego zamku, zbudowanego

przez cesarza Karola IV. Oglądanie zamku trwało dwie godziny; po powrocie podano śniadanie w restauracji w pobliżu dworca; o gdzinie 12 w południe ruszył pociąg w dalszą drogę.

Przyjęcie na dworcu w Pilznie było bardzo uroczyste. Zebrali się zastępcy władz miejskich, deputacje towarzystw rozmaitych, komitet i t. d. Powitalną przemowę wygłosił prezes pilzneńskiego Tow. dziennikarzy Jonasz, kończąc słowami „Gość w dom, Bóg w dom“. Odpowiadał p. Chyliński, dziękując za gorące przyjęcie. Dr. Sime Mazzura z Zagrzebia wyraził „głównemu miastu Zachodnich Czech“ pozdrowienie braterskie chorwackiego narodu, który w swej niedoli zwraca oczy ku bratnim narodom, szukając u nich pocieszenia. Zakończył okrzykiem „Slava“ na cześć Pilzna, wśród hucznych oklasków. Z dworca udano się powozami do miasta. Na czele jechali Sokoli na koniach. Ulice od dworca i rynek, pełen publiczności, przybrane były masztami, z których powiewały chorągwie, domy były udekorowane.

O godz. 4 po południu zebrali się uczestnicy zjazdu w Mestaóskiej Besedzie, w celu powitania się. W zastępstwie bawiącego na kuracji burmistrza powitał zebranych dr. Wacław Petak, odpowiadał mu p. Chyliński. W sali „Besedy“ podano zimne przekąski.

**Pilzno.** W sobotę wieczór odbyło się w teatrze miejskim galowe przedstawienie; dano Smetany „Libuszę.“ Po teatrze bawiono się na towarzyskiem zebraniu w „Mestenskiej Besedzie,“ gdzie „Towarzystwo śpiewackie Smetany, wykonało szereg pieśni.

W niedzielę dnia 31 maja, rano zwiedzano miasto muzea itp.

O godz. 10 przedpoł., w wielkiej sali hotelu Waldeka, otworzył prezydent związku słowiańskich Towarzystw dziennikarskich p. Michał Chyliński, obrady kongresu dłuższą przemową, w której podniósł znaczenie zjazdów, które z każdym rokiem coraz więcej obudzają sympatji i przyczynią się do tego, że zatargi i różnice pomiędzy poszczególnymi, słowiańskimi szczepami wygładzają się, naturalnie przy strzeżeniu i szanowaniu ich indywidualnej oddzielności i historycznych praw (Oklaski). Im słabszym jest jaki naród, im większa jego kastowa niedola i cięższe jego położenie a większe niebezpieczeństwa i krzywdy, które ten naród cierpieć musi, tem więcej liczyć on może na nasze, wspólne, energiczne poparcie i tem silniejsze są nasze uczucia dla niego i sympatje. (Żywe oklaski). W końcu ogłosił mowca zjazd jako otwarty, wyrażając nadzieję, że obrady będą jak zawsze spokojne i pełne godności. Zawiadomił wreszcie, że tym razem po raz pierwszy jest na rozprawach kongresu obecny zastępca rządu.

Na kongres przybyło przeszło 100 uczestników: Czechów, Polaków, Rusinów, Chorwatów, Serbów i Słoweńców.

Z Polaków przybyli: Chyliński, Zielonka, Prokesch, Skirmunt, dr. Ostaszewski-Barański, A. Milski, Zawiliński, Inlender, Smólski, Kwaszewski, Krzywoszewski, Karcz, Stasiak, Milszewski, Szczepański, Beaupré, dr. Aug. Sokołowski, Teofil Merunowicz, Stan. Stojałowski. Z Rusinów: Wł. Szczawiński, Markow, Audykowski, Wergun.

Honorowym prezydentem wybrano posła pilzneńskiego Schwarzera. Prezydentem dra Mazzurę z Zagrzebia, pierwszym wiceprezydentem Markowa ze Lwowa, drugim Fabrisa z Dubrownika; sekretarzem A. Milskiego ze Lwowa.

Przyjęto przez aklamację wniosek Chylińskiego, o wysłanie depeszy z hołdem do cesarza.

Prezes Mazzura podziękował za wybór, poczem rozpoczęły się obrady merytoryczne.

Dr. Prokop Gregr wygłosił referat o urządzeniu słowiańskiego biura korespondencyjnego. Na ten temat rozwinęła się dłuższa dyskusja, która zakończyła się uchwaleniem rezolucji, zaproponowanej przez sprawozdawcę.

Dr. Mazzura mówił o „stosunkach w chorwackiej prasie“.

Następnie uczynił dr. Ostaszewski-Barański wniosek, żądający, aby każdy naród słowiański corocznie na zjeździe przedłożył sprawozdanie ze swych zdobyczy narodowych, kulturalnych i ekonomicznych w ubiegłym roku.

O godz. 1 po południu odbył się w „Mestanskiej Besedzie“ bankiet, wydany przez rezprezentację miejską. Dr. Mazzura wzniósł pierwszy toast na cześć cesarza.

Po południu odbyła się wycieczka, a wieczorem przyjęcie i koncert w „Sokole“.

W poniedziałek 1 czerwca rano na wstępie obrad zjazdu odczytano następującą depeszę, nadeszłą z cesarskiego dworu, w odpowiedzi na hołdowniczy telegram zjazdu: „Cesarz dziękuje najłaskawiej za hołd, złożony mu w imieniu słowiańskich dziennikarzy, zgromadzonych w Pilznie, z okazji V. zjazdu słowiańskich dziennikarzy“. Podpis: dr. Lewicki, sekretarz nadworny, z kancelarji gabinetowej cesarza.

Dr. Antoni Beaupré z Krakowa referował z kolei o nowej ustawie prasowej; wywiązała się ożywiona dyskusja. Po przyjęciu rezolucji Beauprego o reformie ustawy prasowej, mówił red. Markow o praktycznych potrzebach prasy ruskiej w Galicji, domagał się ulg dla galicyjskiej prasy, jak np. zniżenia opłat telegraficznych i telefonicznych i t. p. Wnioski mowcy uchwalono, tak samo wnioski Howorki w sprawie wydania słownika słowiańskich nazw miejscowości. Po kilku jeszcze referatach obrady Zjazdu zamknięto.

Bezpośrednio potem odbyło się walne zgromadzenie Związku słowiańskich towarzystw dziennikarzy. Do wydziału wybrano z Galicji pp.: Chylińskiego, Ostaszewskiego, Bieńkowskiego, Prokescha, Laskownickiego, Markowa, Monczałowskiego. Wydział wybrał następnie przez aklamację prezesem ponownie Chylińskiego, wiceprezesem Holečka, sekretarzem Howorkę, skarbnikiem Kuffnera. Wybór miejsca następnego zjazdu poruczono wydziałowi. Wydział uchwalił utworzenie sądu polubownego dla załatwiania sporów i różnic pomiędzy słowiańskimi dziennikami. Do sądu tego wybrani: Anyż, Ostaszewki, Audykowski.

Następnie odbył się bankiet, urządzony przez pilzneńskie Towarzystwo dziennikarzy; zwiedzano także słynny browar mieszczański, zakłady firmy „Skoda“ i inne.

## Zaburzenia w Chorwacji.

(*Telegr. Dzien. Polsk.*)

**Osisk.** Z polecenia prokuratorji dokonano rewizji w drukarni *Narodna Obrana*, gdyż istniało podejrzenie, iż tam drukują się rozrzucane rewolucyjne pisma.

## Niepokoje na Bałkanie.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

**Stambuł.** Mimo zaprzeczeń Bułgarji pewną jest rzeczą, że Naczewicz wysłany został w specjalnej misji do rządu tureckiego. Bawi on dotąd incognito w Stambule i nie przyjmował dotychczas odwiedzin żadnej osobistości tureckiej, ani sam przez nikogo nie był przyjęty.

**Stambuł.** Sprawozdanie przedłożone przez Portę ambasadorom Austro-Węgier i Rosji o przeprowadzeniu reform wykazuje dużo braków i niepotwierdzonych dat, które wymagają skontrolowania. Sprawozdanie to jest jednak dowodem, że Porta trzyma się ściśle projektu przeprowadzenia reform, mimo pogorszenia sytuacji w wilajetach. Niektóre punkty reformy będą i w innych wilajetach europejskich przeprowadzone.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Kongres medyków.

**Wiedeń.** Profesorowie uniwersytetu dr. Ludwig i dr. Chrobak, oraz prezes wiedeńskiej izby lekarskiej dr. Heim przyjęli honorowe prezydjum I. austrjackiego kongresu medyków, który się odbędzie w dniach od 7 do 11 czerwca b. r. w Wiedniu.

### Zaburzenia studenckie we Włoszech.

**Rzym.** Budynek uniwersytetu zamknięto. Zapowiedziane na sobotę rano zgromadzenie studentów nie odbyło się, wskutek zakazu stosownie do życzenia rektora. Wojsko i policja odcięły dostęp do uniwersztetu. W austro-węgierskim konsultacie skonsygnowano oddział wojska. Podczas onegdajszego przedstawienia w teatrze przyszło do manifesiacji antyaustrjackiej.

### Sprawy cukrowe.

**Paryż.** Dziennik urzędowy z dnia 31 maja ogłosił dekret o konwencji cukrowej w Brukseli.

### Sprawa o list do ministra Pelletana.

**Paryż.** *Figaro* ogłasza *fascimile* notatki, znajdującej się na liście, który rzekomo ministrowi marynarki Pelletanowi miał być doręczony przez b. sekretarza p. Humbertowej. Dziennik atakuje w ostrych słowach ministra i zaznacza, że kampanję przeciw ministrowi powitała sympatycznie cała marynarka od żołnierza do admirała. Pelletan bowiem postępowaniem swem rujnuje silną marynarkę francuską. *Figaro* przepowiada w końcu rychły upadek ministra.

Pelletan ponownie wobec redakcji *Echo de Paris* zaprzeczył, jakoby jakikolwiek list otrzymał, nazywając całą tę kampanję przeciw niemu zwróconą „manewrem wymuszenia na korzyść rodziny Humbertów“.

### Walka kulturna we Francji.

**Paryż.** Minister wojny zgodził się na prośbę o uwolnienie ze służby porucznika dragonów Lestorgi, jednakowoż przed opuszczeniem wojska musi porucznik odbyć karę 6-dniowego aresztu za postępowanie przy zamknięciu klasztoru Norbertanów w Nantes.

**Berlin.** Do *Germanji* donoszą, że katolicy angielscy zamierzają urządzić rozmaite wielkie zebrania, „aby publicznie zaprotestować przeciwko bezprawnemu i skandalicznemu postępowaniu rządu francuskiego wobec zakonów katolickich“.

**Paryż.** Agencja Havasa donosi: Wczoraj popołudniu usiłowano urządzić antyklerykalną demonstrację na placu Rzeczypospolitej. Policja przeszkodziła temu. Wtenczas udała się grupa anarchistów do tz. „giełdy robotniczej“, gdzie odbywało się zgromadzenie socjalnych demokratów. Zgromadzenie to rozbito. Przyszło do bójek, wiele osób raniono; wiele aresztowano. Uwięziono radnego miejskiego Fribourga.

### Odsłonięcie pomnika.

**Bukareszt.** W niedzielę odbyło się tu odsłonięcie pomnika Jana Bratiano, zasłużonego męża stanu i patrjoty rumuńskiego. Obecny był zastępca króla, ministrowie z prezydentem swym Sturdzą, deputacje stowarzyszeń, młodzież szkolna i wiele osób z całego kraju.

Na cokole pomnika złożono kilkaset wieńców, między tymi okazały wieniec od króla Karola, bukiet kwiatów od królowej. Prezes gabinetu Sturdza w przemowie wynosił patrjotyzm, zasługi Bratiana około przygotowania armji do walki o niepodległość. Wygłoszono kilkanaście przemówień, poczem młodzież szkolna defilowała przed pomnikiem, który jest dziełem francuskiego rzeźbiarza Ernesta Dubois. Pogoda była śliczna.

**Rheims.** Kardynał Langenieux, ciężko zachorował.

**Rzym.** Jak się dowiaduje *Tribuna* z Paryża, uda się król włoski w pierwszej połowie lipca do Paryża i zamieszka w ministerstwie spraw zagranicznych, jako gość Loubeta. Loubet odda królowi wizytę i zamieszka w kwirynale.

## Bezkrólewie strzeleckie.

Tradycyjnym zwyczajem, król kurkowy lwowskiej konfraternji strzeleckiej, złożył w pierwszy dzień Świąt Zielonych swój królewski majestat. Bracia strzelcy pod przewodem mistrza ceremonji p. A. Bienieckiego, udali się o godzinie 9 rano do mieszkania króla kurkowego, p. Barszczevskiego na ul. 29 Listopada l. 34, aby go, oddawszy cześć Bogu, sprowadzić na strzelecki zamek, *alias* na strzelnicę miejską, gdzieby ogłosił bezkrólewie. Zanim jednak to się stało, królestwo wprowadzili orszak strzelecki do pię-

kněgo ogrodu, a tam, stoły suto ustrojone kwieciem, mimo wczesnej pory, zajęczały pod ciężarem obficie zastawionego jadła i napitku.

Po królewskiej naprawdę przekąsce, ruszyła brać strzelecka z królem na strzelnicę, a stamtąd do kościoła OO. Franciszkanów, gdzie wzniesiono serca ku niebu i podczas Sanctissimum błagano Pana o lepszą dolę dla narodu, którego królowie szczególnymi przywilejami od wieków obdarzali konfraternię strzelecką.

Po nabożeństwie pochód z muzyką na czele podążył do posiadłości Towarzystwa strzeleckiego na ceremonię ogłoszenia bezkrólewia. Więc najpierw mistrz ceremonji p. Bieniecki od serca przemówił do ustępującego króla, życząc mu w tej smutnej chwili składania w myśl konstytucji strzeleckiej insygniów królewskich, by utrwaliwszy pamięć swych rządów w królestwie kurkowem, rychło dzielnymi strzałami posiadł znów zaszczytne brzemię — złotego kura na szyi. A na pamiątkę dobrze spełnionych rządów królewskich dotychczasowych wręczył mu mistrz ceremonii malutkiego kura na zielonej wstędze, który zawisł obok guzów złotych kontusza.

Król kurkowy, składając w ręce mistrza ceremonji insygnia władzy królewskiej podziękował „poddanym“ za to, że za jego rządów przynosili chwałę królestwu i pożegnał się kordjalnie z swymi ministrami i poddanymi.

Z kolei marszałkowie obaj, pp. Makowicz i Platowski złożyli także swe godności, przyczem p. Makowicz wygłosił parę pełnych animuszu i serdeczności wyrazów, markując, że kto marszałkiem przestał być — marszałkiem kiedyś znowu zostać może.

Potem, już korzystając z bezkrólewia, ale czcząc ustawy strzeleckie, prezes p. Michalski, ekskról p. Barszczewski i właśnie co wzmiankowani marszałkowie dali po jednym strzale do tarczy, otwierając tydzień strzelania królewskiego; najlepszy strzał t. zw. „jedynkę“ dał p. Platowski, czego mu też szczerze winszowano.

Konfraternia strzelecka wydała w końcu na pożegnanie ustępującego króla śniadanie, podczas którego toastowali pp.: Ohly, w zastępstwie prezesa (jako gospodarz strzelnicy), oraz pp. Barszczewski, Makowicz, Matiaszek, Szyjkowski i Pepłowski. Ponieważ zebranie to było po raz pierwszy z paniami, wychylono więc kilka toastów na cześć Polek i matek-Polek.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Wtorek, 2 czerwca.

Teatr miejski: „Maszyna“, dramat. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W sali ratuszowej: Drugie posiedzenie zjazdu delegatów T. S. L. Początek o godzinie 9 rano.

Posiedzenie komisji wodociągowej miejskiej. Początek o godzinie 6 popołudniu.

W „Kółku literackiem“ Czytelni akademickiej: Pogadanka na temat: „Sienkiewicz a nowe prądy literatury naszej“. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

**SKŁADAJMY NA CIESZYN!**

**Kalendarz.** Wtorek (2): Erazma biskupa. — Ratysława. — (20): Ftatałeja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 10, zachód o godzinie 7 minut 46.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 20°R. Pogoda.

**Z świątecznych dni.** Pogoda lubi ludziom płatać figle swą niestałością (nie byłaby rodzaju żeńskiego!). Pomimo przepowiedni rozmaitych domorosłych Falbów i nie Falbów, mimo aneroidów i barometrów, a nadto pozabarometrowych proroków, że na „Zielone święta z pewnością będzie ładnie“, — zawiodło... Niegodziwy, a niespodziewany, bo popołudniowy deszcz, popsuł zabawę przez oba święta, trwał wprawdzie krótko, bo tylko tyle, aby zmoczyć tych, którzy się na spacer wybrali, to jednak drugich od wyjścia z domu zniechęcił. Wobec tego, tak wycieczka strażacka, jak „jedyny festyn“ i „święto wiosny“ zaszwankowały pod względem kasowym. Ale... taki to już los festynów. Niezależnie od tego, bawili się Lwowianie wcale dobrze na „kamiennych rakach“, „kwaśnem mleku“ i „lwowskiem akcyjnem“, przy chlebie z masłem i słupiastych rzodkiewkach, tak po za rogatkami, jak i w ich obrębie, na Górze zamkowej, lub w ogródkach.

**Zjazd delegatów towarzystwa szkoły ludowej.** Na dwa dni obiecany zjazd delegatów towarzystwa szkoły, rozpoczął wczoraj rano swe obrady w sali „Sokoła“. W zjeździe bierze udział przez swych delegatów około 50 kół.

W pierwszych rzędach krzeseł zasiadły panie, za niemi i wokoło nich czarny tłum surdutów, po bokach, czerwienią się kraśne wyszywki kilkunastu włościańskich sukman.

Ogółem, bierze w obradach udział około 200 uczestników i uczestniczek.

Zagaił obrady prezes towarzystwa dr. Bandrowski podnosząc z roku na rok w szybszem idący tempie rozwój i rozrost towarzystwa co się objawia tak liczbą członków jak i w owocach działalności towarzystwa.

Po zamianowaniu członkiem hon. towarzystwa T. T. Jeża, prezes rady nadzorczej p. Gertler referował sprawę zmiany statutu. Odpowiednie wnioski przekazano komisji, która zbada statutowe zmiany i na dzisiejszem posiedzeniu zda o nich relację.

Wybrano następnie komisje sprawozdawczą i wnioskową, poczem przewodniczący odroczył o godz. 11 obrady dalsze do dziś do godziny wpół do 10 rano.

Resztę przedpołudnia i godziny popołudniowe, zajęły obrady komisyj.

Pierwszy dzień obrad delegatów kół tow. szkoły ludowej zakończył się wydaną przez koła lwowskie ucztą w salach restauracji Filharmonji. W zebraniu licznem nadzwyczaj, w którem część poważną stanowiły panie, panował nastrój serdeczny a poważny, czego dowodem były wznoszone toasty, pełne głębokich i pięknych myśli. Zauważyliśmy zwłaszcza, że wszyscy uczestnicy byli pod świeżem wrażeniem wiecu narodowego, który będzie niezawodnię zapoczątkowaniem nowego zwrotu w naszem życiu narodowem.

Pierwszy przemówił dr. Bronisław Dulęba witając imieniem kół lwowskich zebranych delegatów i wznosząc toast w cześć sternika tow. dra Ernesta Bandrowskiego. Ten znów w swem przemówieniu podniósł działalność kół wogóle a pił na cześć gospodarzy zebrania kół lwowskich w ręce dra B. Dulęby. Następnie dr. Próchnicki wspomniał o ważnym fakcie zamianowania honorowym członkiem tow. szkoły ludowej znanego powieściopisarza i patrjoty-bojownika o wolność pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (J. T. Jeża) w cześć jego wychylając kielich.

Z kolei podniesiono z uznaniem fakt ofiarowania przez prof. Rychlika z Rzeszowa znacznej kwoty, 2000 koron, na rzecz Kół kresowych we wschodniej części Galicji, a toastowali jeszcze pp.: dr. Adam na cześć ludu polskiego w ręce obecnych na zebraniu delegatów włościan z Sokolnik, na który to toast, pięknie, a z serca odpowiedział jeden z tych delegatów, p. Kasper Wojnar, również na cześć ludu; p. Adamowicz z Bolechowa imieniem tamtejszego nowopowstałego Koła, które się zgłasza do wspólnej pracy; red. Konopiński z Krakowa imieniem prasy, której patrjotyczną działalność podnoszono na zebraniu; p. Dębski ze Złoczowa na cześć haseł narodowych; dr. Schmidt z Tarnopola na cześć zjednoczenia myśli narodowej; Br. Kryczyński z Brzeżan na cześć mieszczaństwa polskiego; reprezentant młodzieży akademickiej, dalej poseł Średniawski i inni.

Nadmienić jeszcze należy, że kilku mowców z uznaniem i wdzięcznością podnosiło pracę Polek naszych, które są zawsze pierwsze obecne tam, gdzie nas woła obowiązek narodowy.

Zakończył zebranie p. Tadeusz Chorzyński pięknym toastem: „Kochajmy się, szanujmy się i pracujmy“.

**Członkowie Tow. nauczycieli szkół wyższych,** obradowali wczoraj i przedwczoraj w auli uniwersytetu, z uchwał zaś powziętych, na szczególną uwagę zasługują rezolucje w sprawie egzaminów dojrzałości w szkołach średnich. Szczegółowe sprawozdanie, z powodu braku miejsca, odkładamy do popołudniowego numeru.

**Rocznica rozruchów 2 czerwca.** Staraniem partji socjalno-demokratycznej, odbył się wczoraj uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci ofiar rozruchów 2 czerwca 1902 r. Według ogłoszonego plakatami programu, zebrać się miała publiczność o godzinie 3 popołudniu na żydowskim cmentarzu przy ul. Janowskiej, a stąd udać się w pochodzie przez miasto na cmentarz Łyczakowski. Pomimo wiszącej w powietrzu groźby deszczu, zebrało się w oznaczonym czasie na żydowskim cmentarzu około 2000 ludzi. Z nad dwóch mogił, przemawiali kolejno pp.: Żelaszkiewicz, Hudec, dr. Diamand i akademik Roth, poczem, po odśpiewaniu przez chór pierwszej zwrotki „Czerwonego sztandaru“, ruszył pochód, poprzedzany przez krepą okrytą łopatę stowarzyszenia robotników budowlanych, w kierunku miasta. W zupełnym porządku i spokojnie, przeszedł tłum tysięczny, rosnąc z każdym niemal krokiem, ulicami Janowską, Kazimierzowską, Kołłątaja, pl. Smolki, ul. Jagiellońską, Karola Ludwika, placami Marjackim i Bernardyńskim, na ul. Piekarską. W pochodzie niesiono dwa wieńce o czerwonych szarfach. W chwili, kiedy pochód olbrzymi wlewał się w bramę cmentarza, liczyć mógł głów bodaj czy nie 10.000. Na grobach przemówił nasamprzód króciutko p. Bruśniak, składając na nich wieńce, poczem przemawiali: dr. Wyrostek imieniem socjalistów polskich, p. Wityk imieniem socjalistów ruskich i p. Meleń imieniem socjalno-demokratycznej młodzieży akademickiej. Po ukończeniu przemówień, odśpiewano nad mogiłami „Marsyljankę“, „W mogile ciemnej“ i „Czerwony sztandar“, poczem tłum opuścił cmentarz i rozszedł się w zupełnym spokoju.

— **VI losowanie obligów** $4^1/_2$ procentowej pożyczki m. Lwowa, odbyło się wczoraj przedpołudniem w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta Michalskiego, przy współudziale komisarza namiestnictwa p. Przybysławskiego, radcy Wydziału krajowego p. Schworma, oraz delegatów gminy pp. wiceprezydenta Ciuchcińskiego, radnych Hudeca i Sklepińskiego i reprezentantów magistratu pp. Cossy, Chrzanowskiego i Tarnawieckiego. Wylosowano 14 sztuk obligów, a mianowicie: w serji D. po 2000 koron numera: 664, 247 i 1313; w serji C. po 1000 kor. numera: 1960, 1591, 248, 808 i 1555; w serji B. po 200 kor. numera: 1583, 310, 10, 1376 i 303, wreszcie w serji A. po 100 kor. nr. 210. Obligi te płatne będą po cenie nominalnej z dniem 1 września 1903, z tym też dniem ustaje ich oprocentowanie.

**Zjazd koleżeński.** Przypominamy kolegom, którzy dotychczas nie zgłosili się do udziału w zjeździe maturzystów z r. 1883 w gimn. Franc. Józefa we Lwowie, że 20 letnia rocznica matury odbędzie się dnia 7 bm. *Fr. Gorecki, Krogulski, dr. Legeżyński, dr. Marynowski, Sawczyński, Świeżawski, Węclewski.*

**Strejk robotników budowlanych zakończony.** W niedzielę doszła do skutku ugoda między strejkującymi robotnikami budowlanymi, a pryncypałami. Obie strony uznały ugodę z dnia 4 czerwca 1902 za obowiązującą i nadal, z tą jedynie zmianą, że wypowiedzenie wzajemne, zamiast dni 14, skrócono do dni 7, murarzom fasadowym zaś, podwyższono minimum wynagrodzenia z 3 kor. dziennie na 3 kor. 40 hal.

**Samobójstwo.** 57-letni lokaj Michał Romańczuk w przystępie melancholji, rzucił się wczoraj rano z ganku II piętra, kamienicy pod l. 8 przy ulicy Trzeciego Maja, na bruk podwórza i rozbił sobie czaszkę. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala, w kilka minut jednak po złożeniu go na szpitalnem łóżku, Romańczuk umarł.

**Brak nadzoru.** Pozostawiony pod opieką głupkowatej niańki 4-letni synek, Stanisława Golasza, zamieszkałego przy ulicy Snopkowskiej, w czasie nieobecności w domu swych rodziców wylazł na otwarte okno, przechylił się, spadł na dół z wysokości I piętra, i stracił przytomność. Przywołani lekarze pogotowia skonstatowali u dziecka wstrząśnienie mózgu i odwieźli je do szpitala.

**Rabunek.** Na powracającego w nocy z soboty na niedzielę do domu zecera, Leona Pasternaka, napadło na ulicy Lelewela kilku rze-

zimieszków, którzy zabrali mu paltot, zegarek, ściągnęli obrączkę z palca, a nadto pobili go bez miłosierdzia, tak, że obrabowany ma dwa żebra złamane. Potem umknęli.

**Brak platyny.** Platyna staje się coraz rzadszą. W r. 1888 kilogram tego metalu, używanego w przemyśle i w doświadczeniach naukowych, kosztował 500 franków w roku zaś 1901 odnośna cena urosła do 2590 fr. Produkcja roczna platyny wynosiła w r. 1825 około 164 kilogr., w r. 1882 dosięgła 4000 kilgr., ale już w siedm lat potem upadła do 1100 kilogr. Dzisiaj dostarcza się tego metalu 6000 kilgr. rocznie, tymczasem konsumcja roczna pochłania 7500 kil. Wobec tego przemysłowcy zmuszeni są przetapiać przedmioty platynowe zniszczone gdy chcą zastąpić je nowymi.

**Nowe tramwaje w Londynie.** W dniu 15 bm. nastąpiło w Londynie wobec księcia Walji, otwarcie nowych tramwajów elektrycznych które nareszcie zastąpiły starodawne konne. W dniu następnym w drodze przetargu publicznego sprzedano całą dotychczasową kawalerję administracji liczącą 90 koni zaprzęgowych. Nowe tramwaje londyńskie są zbudowane podług nieznanych dotychczas wzorów. Obszerne i zbytkownie urządzone mieszczą w każdym wagonie 66 podróżnych (28 wewnątrz i 38 zewnątrz). Siłę ruchu stanowią dwa motory po 35 konie każdy. Oświetlenie pierwszorzędne zapewniają lampy elektryczne do białości rozżarzone. Wskazówki dla podróżnych są w przezroczach oświetlonych dniem i nocą.

**Fabryka „pamiątek“.** Relikwie transwalskiej wojny mnożą się z każdym dniem. Liczą już teraz 15 siodeł, które służyły generałowi Cronje w chwili wzięcia go do niewoli. Z 25 biblij, każda ma być ta jedyna, którą posługiwał się Krüger, z przeszło 100 lasek z sitowia, każda miała służyć jako marszałkowska generałowi Dewetowi, a tak samo z trzech tuzinów kapeluszy, każdy ma być tym autentycznym, który zdobił głowę generała Bothy w Vereening, w chwili podpisania warunków pokojowych. Handlarze tych pamiątek idą jeszcze dalej. Oto w Birmingham założyli fabrykę, wyrabiającą kule, znalezione na polu bitwy pod Paardenberg.

**Podziemna Rosja.** Berliński *Local Anzeiger* donosi z Petersburga: Aresztowani dwaj oficerowie gwardyjskiego pułku artylerji nazwiskiem Grigorjew i Wołosków, wskutek kompromitujących listów, poczynili w śledztwie nadzwyczaj senzacyjne zeznania. Mianowicie Grigorjew miał oświadczyć sędziemu śledczemu, iż na pogrzebie ministra Sipiagina miał zamiar zastrzelić starszego prokuratora św. synodu Pobiedonoscewa, jednakże widząc przed sobą sędziwego starca nie wykonał swego zamiaru. Drugi aresztowany oficer zeznał, iż miał zamiar wykonać kilka zamachów na wielu najwyższych dostojników państwa rosyjskiego.

**Śmierć niemieckiego biskupa polowego.** Wczoraj rano umarł w sanatorjum Ahrweiler w prowincji Nadreńskiej ks. biskup Assmann, proboszcz polny armji niemieckiej. Zmarły dostojnik Kościoła znajdował się w 70 roku życia. Urodził się na Śląsku w roku 1833. Podczas wojny prusko-austrjackiej w roku 1866 brał udział jako spowiednik, krótko po wojnie został proboszczem dywizyjnym. W roku 1888 mianował Ojciec św. za porozumieniem się z rządem berlińskim ks. Assmanna, ówczesnego proboszcza przy kościele św. Jadwigi w Berlinie, biskupem tytularnym Filadelfji, a rząd niemiecki ofiarował mu posadę proboszcza polnego armji.

**Wybór generała.** Generalna kapituła zakonu Minorytów wybrała generałem zakonu Niemca, O. Dyonizego Schüllera.

**Katastrofa kolejowa.** Drjówk. (Drebkau-Prusy). (Tel.). Pociąg, idący z Osieku wielkiego (Grossenham) wykoleił się w sobotę o trzy kwadranse na 11 w nocy, w odległości 2 klm. przed Drjówkiem, wskutek tego, że ktoś podłożył próg na torze, na szynach. Hamowniczy zabity; trzej urzędnicy kolejowi ciężko, a trzej lekko ranni; 3 podróżnych lekko ranionych. Wagon III kl. i wagon pakunkowy rozbiły się.

## Kronika polityczna.

— O przesileniu parlamentarnem w Budapeszcie krążą od kilku dni pogłoski w sferach politycznych stolicy Węgier. Twierdzą mianowicie, że hr. Apponyi stanowczo złoży godność prezydenta izby poselskiej. Inni zapewniają, że prezydent weźmie tylko urjop jednomiesięczny, aby odpocząć po trudach gorących obrad parlamentarnych ostatnich miesięcy. Powodów „przesilenia“ dopatrują się ciągle w głośnem ignorowaniu hr. Apponyi'ego przez cesarza na balu dworskim. Sprawa ta nie milknie i ciągle pojawiają się o niej nowe wersje.

— Demonstracje we Włoszech przeciw Austrji trwają już od kilku dni, a nic nie zapowiada, by miały rychło usłać. Znaczna część prasy wpływowej, nawet poważnej, omawia położenie Włochów w Austrji w bardzo ostrym tonie. Główny organ irredenty, *Seccolo*, wzywa wprost do agitacji, ale przestrzega, by nie była jawną, gdyż wojna z Austrją jest nie potrzebna. Głosy prasy umiarkowanej, jak *Popolo Romauo* i *Corriere della Sera* nie czynią wrażenia. Narzędziem irredentystów są studenci, ponieważ demonstracje odbywają się pod hasłem okazania sympatji dla starań Włochów austrjackich o własny uniwersytet. Na zgromadzeniach w Palermo i Neapolu mowcy gwałtownie napadli na rząd austrjacki; i tu i tam urządzono demonstracje przed konsulatami austrjackimi, a policja aresztowała po kilkunastu studentów. Podobnie działo się w Bolonji i Wenecji. W Medjolanie spalono na placu publicznym chorągiew austrjacką. — Wobec tego wszystkiego władze włoskie zachowują się pobłażliwie, a występują tylko tam, gdzie studenci zwracają się wprost przeciw konsulom. Tylko w Rzymie władze okazują większą energję i zapobiegają wszelkim głośniejszym manifestacjom.

## Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Z dniem 15 maja br. otwarto na szlaku Orłów-Tarnów pomiędzy stacjami Stróżem i Bobową przy km. 48·475 w obrębie dyrekcji kolei państwowej w Krakowie przystanek osobowy „Bobowa miasto“ dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydaje się na przystanku, ekspedycja pakunków odbywa się za opłatą należytości w stacji oddawczej.

— **Wiedeń** 30 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·—, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 412·50, Akcje Bankvereinu 481·75, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 681·25, Akcje kolei południ. 44·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 429·50, Acje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 378·24, Akcje Rima Muranji 468·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1645·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Oblig. węg. indemn. 98·40, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·90, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·20, 4 proc. listy Banku hipot. 98·15, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·05, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 119·25, Marki 117·20, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 30 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg· p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 94·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·35, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 30 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 21·85 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja: słabsza.

— **Berlin** 30 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·40, Staatsbahny 146·40, Disconto Comandit 185·50, Berlińskie Towarz. handl. 154·25, Laura 213·60, Bochumy 173·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 178·—, Kolej morza Śródziemnego 95·25, Kolej Meridionalna 140·25, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 178·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 364·50, Lombardy 13·90, Kolej Henry 103·75, Niemiecki bank narodowy 119·50, Kanada Profered 122·60, Akcje żeglugi hamburskiej —·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 30 maja. Austr. banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 30 maja. Austr. kred. 209·70, Kolej państw. 146·50, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 30 maja. 3 prc. renta 97·97, mąka 32·55.




Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam **Krajewski.**

Papier z fabryki czerlańskiej.

**Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego**